

Zamiast zakończenia: Gdańsk nieskończony

Gdańsk to jeden z najważniejszych europejskich symboli XX stulecia. Miasto-pomost między XX a XXI wiekiem. Miejsce wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, która doprowadziła do politycznego i cywilizacyjnego podziału naszego kontynentu i do zniewolenia Europy Środkowej i Wschodniej. Ale również miejsce narodzin Nowej Europy. To tu, na terenie Stoczni Gdańskiej, noszącej imię wodza rewolucji bolszewickiej – Włodzimierza Lenina, z protestu robotniczego, kierowanego przez robotnika Lecha Wałęsę, narodził się największy w nowożytnej Europie masowy, pokojowy, obywatelski ruch „Solidarność”, który bez użycia siły otworzył Polsce i innym zniewolonym narodom bramę ku wolności i samostanowieniu. Za zgrzebną stoczniową Bramą nr 2 pojawiły się zamknięte dotąd wrota Bramy Brandenburskiej w Berlinie. Gdańsk i Polska zapoczątkowały proces jednoczenia Europy. Nowa Europa zaczęła się w Gdańsku.

Po latach historyk napisze: „Zacząć wypada od stwierdzenia wręcz banalnego: w latach 1980–1989 Gdańsk był w istocie rzeczy drugą stolicą Polski, naprzód jako główny ośrodek letniego strajku w 1980 roku, potem siedziba władz naczelnych

legalnej «Solidarności», wreszcie jako miejsce pobytu przewodniczącego nielegalnej «Solidarności», a zarazem symbol oporu przeciw chwiejącemu się już systemowi komunistycznemu”¹.

Nie sposób zrozumieć tożsamości współczesnego Gdańska bez odczytania kart Wielkiej Historii końca XX wieku. Historii, która rozegrała się nad Motławą i Bałtykiem. My, gdańszczanie, jesteśmy depozytariuszami tego solidarnościowego dziedzictwa, tych wartości i przeżyć, które pragniemy przechować i przybliżyć nowym pokoleniom w przyszłym Europejskim Centrum Solidarności nieopodal stoczniowej Bramy nr 2.

Dzięki Wam, Gdańszczanie, i Waszemu zaufaniu od dziesięciu lat służę Gdańskowi, jak tylko potrafię. To ogromne wyróżnienie i zaszczyt być prezydentem miasta Wolności i Solidarności. Służba taka może stać się pasją życia. Co prawda każdy człowiek w dziedzinie swojej aktywności zawodowej i życiowych wyborów może się spełniać i realizować marzenia, ale pracując dla dobra wspólnego, dla innych, wychodząc z prywatnego kręgu osób i spraw na publiczny rynek wspólnoty mieszkańców, wsłuchując się w głosy świadomych współobywateli, którzy pragną odcisnąć swój indywidualny znak w przestrzeni miasta, odczuwa się szczególnie rodzaj satysfakcji. Każdy z nas, o ile tego pragnie, może stać się współbudowniczym teraźniejszości i przyszłości Gdańska.

Moją pasją jest Gdańsk. A od dziesięciu lat, odkąd jestem prezydentem Gdańska, dzięki poparciu mieszkańców mogę tę pasję rozwijać i wcielać w życie.

Gdańsk to nasze wielkie dziedzictwo. Ale to także wielkie wyzwanie i zadanie do wykonania. Dziś i w niedalekiej przyszłości. Obalenie komunizmu, otwarcie Polski na świat zewnętrzny, przywrócenie samorządu terytorialnego jako formy rządów w mieście, wreszcie coraz bardziej globalizujący się

świat stawia przed Gdańskiem nowe, nieznanne pokoleniom naszych rodziców i dziadków wyzwania. Jaką pozycję gospodarczą, kulturalną i społeczną ma zająć Gdańsk w rodzinie konkurujących ze sobą największych polskich miast? Jak zagwarantować stabilny i długotrwały rozwój gospodarczy miasta? Jak i jakim kosztem zapewnić mieszkańcom wysoki standard życia? Co dziś jest źródłem dobrobytu mieszkańców? To tylko niektóre pytania, jakie sobie zadaję i jakie pojawiają się w codziennych rozmowach z moimi współpracownikami, ekspertami i obywatelami Gdańska.

Dziesięć lat mojej pracy prezydenckiej potwierdza raz jeszcze znaną, ale nie w pełni realizowaną w Polsce zasadę: o sukcesie w warunkach wolności i konkurencji, o sukcesie Gdańska, każdego miasta i Polski decydują aktywni, odpowiedzialni, zaradni i przedsiębiorczy obywatele. O ekonomicznym i społecznym sukcesie miasta i kraju decyduje żywe i aktywne społeczeństwo obywatelskie. Elity polityczne powinny je wspierać. Źródłem witalności społeczeństw jest zaufanie, kapitał społeczny budowany podług prostych zasad postępowania w codzienności, takich jak prawdomówność, dotrzymywanie danego słowa i umów czy uczciwość. Rolą władz państwowych i samorządowych jest wzmacnianie tych wartości poprzez danie dobrego przykładu.

Jak rządzić w zróżnicowanym społeczeństwie wolnych obywateli, w warunkach wolnej gospodarki i zaostrzającej się konkurencji metropolii o kapitał finansowy i ludzki? Przywództwo w mieście należy realizować w możliwie szerokiej współpracy z obywatelami zaangażowanymi w organizacjach społecznych, z przedsiębiorcami i wszystkimi środowiskami społecznymi skupiającymi się w celu rozwiązywania lokalnych problemów, od segregacji odpadów komunalnych po organi-

zacie Euro 2012 czy walkę o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Zarządzania miastem nie można ograniczyć do siedziby Rady Miasta Gdańska i Urzędu Miasta – aparatu wykonawczego Prezydenta Gdańska. Przywództwo współuczestniczące, choć wymaga większego zaangażowania i więcej czasu, w ostatecznym rachunku jest bardziej efektywne społecznie od przywództwa autorytatywnego, od „ręcznego sterowania”. Tylko taki styl przywództwa sprzyja wzmacnianiu kapitału społecznego, a więc i społeczeństwa obywatelskiego.

Naturalnym dopełnieniem przywództwa współuczestniczącego jest demokracja deliberatywna. Choć rady miast i prezydenci mają legalny mandat do podejmowania decyzji, powinni być świadomi, że efektywna polityka miasta rodzi się i kształtuje w ciągłym konfrontowaniu, w trakcie debaty, w starciu tego, co postulowane, z tym, co możliwe. A zróżnicowana w poglądach opinia publiczna powinna być ciągle informowana o celach, metodach, kosztach realizowanych zmian, projektów czy inwestycji. Dobrze poinformowany obywatel jest bowiem świadomym i racjonalnym uczestnikiem niekończącej się debaty obywatelskiej.

Gdańsk przeżywa dynamiczny rozwój. Powstają nowe dzielnice mieszkaniowe. Budowane są nowoczesne kościoły, szpitale, szkoły i obiekty uniwersyteckie, hale sportowe, drogi oraz kanalizacje wodociągowe i sanitarne. Powstanie nowy teatr i stadion piłkarski. Dzięki naszej pracowitości i zaradności, dzięki koniunkturze gospodarczej i ogromnej pomocy finansowej z Unii Europejskiej możemy wreszcie realizować swoje marzenia.

Czy ktoś z nas nie marzył, by w Gdańsku były rozgrywane wielkie widowiska sportowe? Czy ktoś mógł w latach dziewięć-

dziesiątych realistycznie obiecywać budowę wielkiej hali widowiskowo-sportowej albo mogącego pomieścić ponadczterdziestotysięczną widownię stadionu piłkarskiego? To były marzenia. Dziś te marzenia wspólnie realizujemy.

Trzeba mieć odwagę, by marzyć. Oglądając w sierpniu 1994 roku w telewizji relacje z przebiegu uroczystości pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, marzyłem, by kiedyś w Gdańsku głowy państw i premierzy pokłonili się i podziękowali polskiej „Solidarności” za zjednoczenie Europy. Marzyłem, ale jednocześnie działałem. W 2005 roku to marzenie się spełniło. W dwudziestą piątą rocznicę powstania „Solidarności” dwudziestu dwóch prezydentów i premierów państw Europy, z przewodniczącym Komisji Europejskiej José Manuelem Barroso na czele, podpisało akt erekcyjny pod budowę Europejskiego Centrum Solidarności. To było możliwe dzięki odwadze marzenia i wsparciu życzliwych osób.

Za cztery lata spełni się inne marzenie – Gdańsk, Metropolia Gdańska i Pomorze będą gościć europejskie mistrzostwa w piłce nożnej Euro 2012.

Od dziesięciu lat służę naszemu miastu, wypełniając obowiązki prezydenta Gdańska. Od osiemnastu lat związany jestem z pracą w samorządzie gdańskim. Jestem siedemnastym od 1945 roku prezydentem Gdańska. Przedemną było wielu nadburmistrzów, burmistrzów i prezydentów, których nazwiska pamięta dziś niewielu, prócz znawców historii Gdańska. To naturalne prawo pamięci zbiorowej. Ale tym dziś niepamiętanym prezydentom i nadburmistrzom zawdzięczamy budowle i funkcjonującą infrastrukturę komunalną, zawdzięczamy Miasto. Na tym polega sztafeta pokoleń budujących Gdańsk. Każde pokolenie powinno rozwijać i rozbudowywać dziedzictwo – Miasto przejęte we władanie od pokoleń odchodzących.

Od początku swojej pracy w samorządzie wiedziałem, że jestem gotowy oddać wszystkie siły i całą wyobraźnię, że będę pracował i uczył się, by służyć mojemu miastu. U celu chcę widzieć nowoczesne społeczeństwo obywatelskie, samoświadome i gotowe do niezależnej aktywności. Jest to zapewne wizja idealna, ale zawsze interesują nas takie właśnie wizje. I choć w praktyce często musimy zderzać wizje z ograniczeniami, jakie niesie rzeczywistość, to jednak nie powinniśmy ani na moment rezygnować z wizji.

Gdańsk to dla mnie wielkie zadanie wynikające z dziedzictwa oraz współczesnych ambicji i aspiracji. To wielkie zadanie – wymaga wizji i woli realizacji. Gdańsk bowiem to miejsce, w którym historia dzieje się nieustannie, każdego dnia; tu nic się nie kończy, a wszystko się zaczyna. Gdańsk to nieskończona opowieść, którą pisze każdy z nas.

O tym opowiada ta książka. O mojej wizji Gdańska, o mojej pasji, jaką jest Gdańsk.